

Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR

(Fragmenty)

UWAGI NA TEMAT ZAGADNIEŃ EKONOMICZNYCH ZWIĄZANYCH Z DYSKUSJĄ LISTOPADOWĄ 1951 ROKU

Zagadnienie charakteru praw ekonomicznych w warunkach socjalizmu

Niektórzy towarzysze negują obiektywny charakter praw nauki, zwłaszcza praw ekonomii politycznej, w warunkach socjalizmu. Przechodzą temu, że prawa ekonomii politycznej odzwierciedlają prawidłowości procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi. Uważają, że wobec szczególnej roli, jaką wyznaczyła Państwu Radzieckiemu historia, Państwo Radzieckie, jego kierownicy mogą znieść istniejące prawa ekonomii politycznej, mogą „sformować“ nowe prawa, „stworzyć“ nowe prawa.

Towarzysze ci mylą się głęboko. Mylą oni widocznie prawa nauki, które odzwierciedlają obiektywne procesy dokonujące się w przyrodzie lub społeczeństwie niezależnie od woli ludzi, z tymi prawami, które wydawane są przez rządy, które tworzone są z woli ludzi i mają jedynie moc prawną. Ale mylić ich w żadnym wypadku nie wolno.

Marksizm pojmuje prawa nauki — wszystko jedno, czy chodzi o prawa przyrodoznawstwa, czy też o prawa ekonomii politycznej — jako odbicie obiektywnych procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je, zbadać, uwzględnić w swoich działaniach, wykorzystać w interesie społeczeństwa, nie mogą jednak zmienić ich ani znieść. Tym bardziej nie mogą oni sformować lub stworzyć nowych praw nauki.

Czy znaczy to, że na przykład rezultaty działania praw przyrody, rezultaty działania sił przyrody są w ogóle czymś, czemu nie można zapobiec, że niszczące działanie sił przyrody wszędzie i zawsze następuje z żywiołową, nieubłaganą siłą, nie poddającą się oddziaływaniu ludzi? Nie, nie znaczy. Jeśli wyłączymy astronomiczne, geologiczne i niektóre inne analogiczne procesy, na które ludzie, jeśli nawet poznali prawa ich rozwoju, rzeczywiście nie są w stanie oddziaływać, to w wielu innych wypadkach ludzie bynajmniej nie są bezsilni w sensie możliwości oddziaływania na procesy przyrody. We wszystkich takich wypadkach ludzie, poznawszy prawa przyrody, uwzględniając je i opierając się na nich, umiejętnie je stosując i wykorzystując, mogą ograniczyć sferę ich działania, nadać niszczycielskim siłom przyrody inny kierunek, obrócić niszczycielskie siły przyrody na użytek społeczeństwa.

Weźmy jeden z licznych przykładów. W najdawniejszej epoce wylewy wielkich rzek, powodzie, zniszczenie w związku z tym siedzib ludz-

kich i zasiewów uważano za nieodpartą klęskę, wobec której ludzie byli bezsilni. Jednakże z biegiem czasu, w miarę rozwoju wiedzy ludzkiej, kiedy ludzie nauczyli się budować tamy i elektrownie wodne, okazało się możliwe uchronienie społeczeństwa od klęsk powodzi, którym, jak wydawało się dawniej, nie podobna zapobiec. Co więcej, ludzie umieją już ujarzmić niszczycielskie siły przyrody, że tak powiem, okiełznać je, obrócić siłę wody na pożytek społeczeństwa i wykorzystać ją do zraszania pól, do otrzymywania energii.

Czy znaczy to, że przez to samo ludzie znieśli prawa przyrody, prawa nauki, że stworzyli nowe prawa przyrody, nowe prawa nauki? Nie, nie znaczy. Chodzi o to, że cała ta procedura zapobiegania działaniu niszczycielskich sił wody i wykorzystania ich w interesie społeczeństwa przebiega bez jakiegokolwiek naruszenia, zmiany lub zniesienia praw nauki, bez stworzenia nowych praw nauki. Przeciwnie, cała ta procedura dokonuje się ściśle na podstawie praw przyrody, praw nauki, albowiem jakiegokolwiek naruszenie praw przyrody, najmniejsze ich naruszenie doprowadziłoby jedynie do zakłócenia procesu, do załamania procedury.

To samo należy powiedzieć o prawach rozwoju ekonomicznego, o prawach ekonomii politycznej — wszystko jedno, czy chodzi o okres kapitalizmu, czy też o okres socjalizmu. Tutaj, tak samo jak w przyrodoznawstwie, prawa rozwoju ekonomicznego są prawami obiektywnymi, odzwierciedlającymi procesy rozwoju ekonomicznego dokonujące się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je i opierając się na nich wykorzystać je w interesie społeczeństwa, nadać inny kierunek niszcącemu działaniu niektórych praw, ograniczyć sferę ich działania, otworzyć pole działania innym prawom torującym sobie drogę, nie mogą jednak ich znieść ani też stworzyć nowych praw ekonomicznych.

Jedna z cech szczególnych ekonomii politycznej polega na tym, że jej prawa, w odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, nie są długowieczne, że działają one, a przynajmniej większość spośród nich, jedynie w ciągu pewnego okresu historycznego, po czym ustępują miejsca nowym prawom. Jednakże prawa te nie ulegają zniesieniu, lecz tracą moc wobec nowych warunków ekonomicznych i schodzą ze sceny, aby ustąpić miejsca nowym prawom, które nie są wytworem woli ludzi, lecz powstają na bazie nowych warunków ekonomicznych.

Powołują się na „Anty-Dühringa“ Engelsa, na jego formułę, że wraz z likwidacją kapitalizmu i uspołecznieniem środków produkcji ludzie uzyskują władzę nad swoimi środkami produkcji, wyzwolą się od ucisku stosunków społeczno-ekonomicznych, staną się „panami“ swego życia społecznego. Engels nazywa tę wolność „uświadomioną koniecznością“. A co może znaczyć „uświadomiona konieczność“? Znaczy to, że poznawszy obiektywne prawa („konieczność“) ludzie będą stosowali je w pełni świadomie w interesie społeczeństwa. Właśnie dlatego Engels tamże mówi, że:

„Prawa ich własnej działalności społecznej, które dotychczas przeciwstawiały się im jako obce i panujące nad nimi prawa natury, będą

odtąd stosowane z całą znajomością rzeczy przez ludzi, a tym samym oparty przez nich".¹⁾

Jak widać, formuła Engelsa nie przemawia bynajmniej na rzecz tych, którzy sądzą, że w warunkach socjalizmu można znieść istniejące prawa ekonomiczne i stworzyć nowe. Przeciwnie, wymaga ona nie zniesienia, lecz poznania praw ekonomicznych i umiejętnego ich stosowania.

Mówi się, że prawa ekonomiczne mają charakter żywiołowy, że działaniu tych praw nie podobna zapobiec, że społeczeństwo jest wobec nich bezsilne. Jest to niesłuszne. Jest to fetyszyzacja praw, oddanie się w niewolę prawom. Dowiedzione zostało, że społeczeństwo nie jest wobec nich bezsilne, że poznawszy prawa ekonomiczne i opierając się na nich może ono ograniczyć sferę ich działania, wykorzystać je w interesie społeczeństwa i „okiełznać“, jak to ma miejsce w stosunku do sił przyrody i ich praw, jak to ma miejsce w przytoczonym powyżej przykładzie wylewu wielkich rzek.

Powołują się na szczególną rolę Władzy Radzieckiej w dziele zbudowania socjalizmu, rolę, która daje jej rzekomo możliwość zniesienia istniejących praw rozwoju ekonomicznego i „sformowania“ nowych. Jest to również niesłuszne.

Szczególna rola Władzy Radzieckiej tłumaczy się dwiema okolicznościami: po pierwsze tym, że zadaniem Władzy Radzieckiej było nie zastąpienie jednej formy wyzysku przez inną formę, jak to było w dawnych rewolucjach, lecz zlikwidowanie wszelkiego wyzysku; po drugie tym, że wobec braku w kraju jakichkolwiek gotowych załączków gospodarki socjalistycznej musiała ona stworzyć, że tak powiem, na „pustym miejscu“ nowe, socjalistyczne formy gospodarki.

Jest to bez wątpienia zadanie trudne i skomplikowane, nie mające precedensów. Mimo to Władza Radziecka zaszczytnie wykonała to zadanie. Ale wykonała je nie dlatego, że jakoby zniosła istniejące prawa ekonomiczne i „sformowała“ nowe, lecz jedynie dlatego, że opierała się na ekonomicznym prawie koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych. Siły wytwórcze naszego kraju, zwłaszcza w przemyśle, miały charakter społeczny, podczas gdy forma własności była prywatna, kapitalistyczna. Opierając się na ekonomicznym prawie koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, Władza Radziecka uspołeczniła środki produkcji, uczyniła je własnością całego narodu i w ten sposób zniosła system wyzysku, stworzyła socjalistyczne formy gospodarki. Gdyby nie to prawo i gdyby nie to, że Władza Radziecka opierała się na nim, nie zdołałaby wykonać swego zadania.

Ekonomiczne prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych od dawna toruje sobie drogę w krajach kapitalistycznych. Jeśli prawo to nie utorowało sobie jeszcze drogi i nie uzyskało swobody działania, to tylko dlatego, że napotyka niezwykle silny opór ze strony kończących swój żywot sił społeczeństwa. Stykamy

¹⁾ F. Engels, „Anty-Dühring“, Warszawa 1949, str. 278. Przekł. polski.

się tu z inną cechą szczególną praw ekonomicznych. W odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, gdzie odkrycie i zastosowanie nowego prawa przebiega w sposób mniej lub bardziej gładki, w dziedzinie ekonomicznej odkrycie i zastosowanie nowego prawa, godzącego w interesy kończących swój żywot sił społeczeństwa, napotyka gwałtowny opór ze strony tych sił. Potrzebna jest zatem siła, siła społeczna, zdolna do pokonania tego oporu. Taka siła znalazła się w naszym kraju w postaci sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, które stanowią przytłaczającą większość społeczeństwa. Taka siła nie znalazła się jeszcze w krajach innych, kapitalistycznych. W tym tkwi tajemnica tego, że Władzy Radzieckiej udało się rozgromić stare siły społeczeństwa i że ekonomiczne prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych mogło uzyskać u nas swobodę działania.

Powiadają, że konieczność planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej naszego kraju daje Władzy Radzieckiej możliwość zniesienia istniejących praw ekonomicznych i stworzenia nowych. Jest to zupełnie niesłuszne. Nie wolno mylić naszych rocznych i pięcioletnich planów z obiektywnym prawem ekonomicznym planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej powstało jako przeciwwaga prawa konkurencji i anarchii produkcji w warunkach kapitalizmu. Powstało ono na bazie uspołecznienia środków produkcji, po tym, gdy prawo konkurencji i anarchii produkcji straciło moc. Prawo to zaczęło działać dlatego, że socjalistyczną gospodarke narodową można prowadzić jedynie na podstawie ekonomicznego prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej. Znaczy to, że prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej daje naszym organom planującym *możliwość* prawidłowego planowania produkcji społecznej. Ale *możliwości* nie wolno mylić z *rzeczywistością*. Są to dwie różne rzeczy. Ażeby *możliwość* tę przekształcić w *rzeczywistość*, trzeba zgłębić to prawo ekonomiczne, trzeba je opanować, trzeba nauczyć się stosować je z pełną znajomością rzeczy, trzeba układać takie plany, które w pełni odzwierciedlają wymogi tego prawa. Nie można powiedzieć, że nasze plany roczne i pięcioletnie w pełni odzwierciedlają wymogi tego prawa ekonomicznego.

Powiadają, że niektóre prawa ekonomiczne, a wśród nich również prawo wartości, działające u nas w warunkach socjalizmu, są prawami „przeobrażonymi“ lub nawet „radykalnie przeobrażonymi“ na podstawie planowej gospodarki. Jest to również niesłuszne. Nie można „przeobrażać“ praw, i to jeszcze „radykalnie“. Skoro można je przeobrażać, to można je również znieść, zastępując je innymi prawami. Teza o „przeobrażaniu“ praw jest przeżytkiem niesłusznej formuły o „zniesieniu“ i „sformowaniu“ praw. Jakkolwiek formuła o przeobrażaniu praw ekonomicznych jest u nas już od dawna w obiegu, trzeba będzie wyrzec się jej w imię ścisłości. Można ograniczyć sferę działania tych lub innych praw ekonomicznych, można zapobiec ich niszczącemu działaniu, jeżeli oczywiście działanie takie ma miejsce, nie można jednak ich „przeobrazić“ lub „znieść“.

A zatem, gdy mowa o „ujarzmieniu“ sił przyrody lub sił ekonomicznych, o „panowaniu“ nad nimi itd., nie ma się bynajmniej przez to na myśli, że ludzie mogą „znieść“ prawa nauki lub „sformować“ je. Przeciwnie, ma się przy tym na myśli jedynie to, że ludzie mogą odkryć prawa, poznać je, opanować je, nauczyć się je stosować z pełną znajomością rzeczy, wykorzystać je w interesie społeczeństwa i w ten sposób ujarzmić te prawa, zdobyć panowanie nad nimi.

A zatem prawa ekonomii politycznej są w warunkach socjalizmu prawami obiektywnymi, odzwierciedlającymi prawidłowość procesów życia ekonomicznego, dokonujących się niezależnie od naszej woli. Ludzie przeczący tej tezie przeczą w gruncie rzeczy nauce, przecząc zaś nauce, przeczą tym samym możliwości wszelkiego przewidywania, a więc przeczą możliwości kierowania życiem ekonomicznym.

Może ktoś powiedzieć, że wszystko, co zostało tu powiedziane, jest słuszne i powszechnie znane, ale że nie ma w tym nic nowego i że wobec tego nie warto tracić czasu na powtarzanie powszechnie znanych prawd. Oczywiście nie ma tu istotnie nic nowego, ale byłoby rzeczą niesłuszną sądzić, że nie warto tracić czasu na powtarzanie niektórych znanych nam prawd. Chodzi o to, że przy nas, jako trzonie kierowniczym, stają co roku tysiące nowych młodych kadr, pałają one pragnieniem przyjscia nam z pomocą, pragnieniem wykazania się, nie mają jednak dostatecznego wychowania marksistowskiego, nie znają wielu dobrze nam znanych prawd i zmuszone są błądzić po omacku. Oszałamiają je olbrzymie osiągnięcia Władzy Radzieckiej, dostają zawrotu głowy od niezwykłych sukcesów ustroju radzieckiego i zaczynają wyobrażać sobie, że Władza Radziecka „wszystko potrafi“, że dla niej „wszystko jest fraszką“, że może ona znieść prawa nauki, sformować nowe prawa. Jak mamy postępować wobec tych towarzyszy? Jak mamy ich wychować w duchu marksizmu-leninizmu? Sądzę, że systematyczne powtarzanie tak zwanych „powszechnie znanych“ prawd, cierpliwe ich wyjaśnianie jest jednym z najlepszych środków marksistowskiego wychowania tych towarzyszy.

Zagadnienie likwidacji przeciwieństwa między miastem a wsią, między pracą umysłową a fizyczną oraz zagadnienie likwidacji różnic między nimi

Nagłówek ten porusza szereg problemów, różniących się zasadniczo między sobą, łączę je jednak w jednym rozdziale nie po to, żeby je pomieszać, a jedynie w celu związłego ich ujęcia.

Zagadnienie likwidacji przeciwieństwa między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem stanowi zagadnienie znane, dawno już wysunięte przez Marksa i Engelsa. Ekonomiczną podstawą tego przeciwieństwa jest wyzysk wsi przez miasto, wywłaszczenie chłopstwa oraz ruina większej części ludności wiejskiej, spowodowana przez cały bieg rozwoju przemysłu, handlu i systemu kredytowego w warunkach kapitalizmu. Dlatego też przeciwieństwo między miastem a wsią w warunkach

kapitalizmu należy rozpatrywać jako przeciwieństwo interesów. Na tym gruncie powstał wrogi stosunek wsi do miasta i do „ludzi z miasta“ w ogóle.

Niewątpliwie wraz z likwidacją kapitalizmu i systemu wyzysku, wraz z umocnieniem ustroju socjalistycznego w naszym kraju, musiało też zniknąć przeciwieństwo interesów między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem. Tak się też stało. Ogromna pomoc, jaką socjalistyczne miasto, nasza klasa robotnicza okazała naszemu chłopstwu w likwidacji obszarników i kułactwa, umocniła grunt dla sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, zaś systematyczne zaopatrywanie chłopstwa i jego kołchozów w pierwszorzędne traktory i inne maszyny przekształciło sojusz klasy robotniczej i chłopstwa w przyjaźń między nimi. Rzecz prosta, robotnicy i chłopstwo kołchozowe stanowią wciąż jeszcze dwie klasy, różniące się między sobą pod względem swej sytuacji. Różnica ta wszakże w najmniejszym stopniu nie osłabia ich przyjaźni. Na odwrót, ich interesy leżą na jednej wspólnej linii, na linii umocnienia ustroju socjalistycznego i zwycięstwa komunizmu. Nic dziwnego przeto, że z dawnej nieufności, a tym bardziej z nienawiści do miasta nie pozostało ani śladu.

Wszystko to oznacza, że grunt dla przeciwieństwa między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem został już usunięty przez nasz obecny ustrój socjalistyczny.

Nie znaczy to, rzecz jasna, że usunięcie przeciwieństwa między miastem a wsią powinno doprowadzić do „zagłady wielkich miast“ (patrz: „Anty-Dühring“ Engelsa).¹⁾ Wielkie miasta nie tylko nie zginą, ale jeszcze pojawią się nowe wielkie miasta, jako ośrodki największego rozwoju kultury, jako ośrodki nie tylko wielkiego przemysłu, lecz również przetwórstwa produktów rolnych i potężnego rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu spożywczego. Okoliczność ta ułatwi rozkwit kulturalny kraju i doprowadzi do wyrównywania warunków bytu w mieście i na wsi.

Analogicznie przedstawia się sprawa usunięcia przeciwieństwa między pracą umysłową a fizyczną. Ten problem również jest znanym problemem, wysuniętym dawno przez Marksa i Engelsa. Podstawą ekonomiczną przeciwieństwa między pracą umysłową a fizyczną jest wyzysk pracowników fizycznych ze strony przedstawicieli pracy umysłowej. Wszyscy znają przepaść, jaka istniała w warunkach kapitalizmu między pracownikami fizycznymi przedsiębiorstw a personelem kierowniczym. Wiadomo, że na gruncie tej przepaści rozwijał się wrogi stosunek robotników do dyrektora, do majstra, do inżyniera i do innych przedstawicieli personelu technicznego jako do ich wrogów. Jest rzeczą zrozumiałą, że wraz z likwidacją kapitalizmu i systemu wyzysku musiało również zniknąć przeciwieństwo interesów między pracą fizyczną a umysłową. Istotnie znikło ono w naszym współczesnym ustroju socjalistycznym. Obecnie pracownicy fizyczni i personel kierowniczy nie są wrogami, lecz towarzyszami, przyjaciółmi, członkami jednolitego zespołu wytwórczego, głęboko zainteresowanymi w sukcesach produkcji i w jej ulepszeniu. Z dawnej wrogości między nimi nie pozostało ani śladu.

¹⁾ F. Engels. „Anty-Dühring“, Warszawa 1949, str. 291. Przekł. polski.

Zupełnie inny charakter nosi problem zaniku różnic między miastem (przemysłem) a wsią (rolnictwem), między pracą fizyczną a umysłową.

Tego problemu klasycy marksizmu nie wysuwali. Jest to nowy problem, wysunięty przez praktykę naszego budownictwa socjalistycznego.

Czy nie jest to problem naciągnięty, czy posiada on dla nas jakiegokolwiek praktyczne lub teoretyczne znaczenie? Nie, tego problemu nie wolno uważać za naciągnięty. Na odwrót, jest to dla nas w najwyższym stopniu poważny problem.

Jeśli weźmiemy na przykład różnicę między rolnictwem a przemysłem, to sprowadza się ona u nas nie tylko do tego, że warunki pracy w rolnictwie różnią się od warunków pracy w przemyśle, lecz przede wszystkim i głównie do tego, że w przemyśle mamy ogólnonarodową własność środków produkcji i wytworów produkcji, podczas gdy w rolnictwie mamy własność nie ogólnonarodową, lecz grupową, kołchozową. Mówiliśmy już, że okoliczność ta pociąga za sobą utrzymanie cyrkulacji towarów, że dopiero wraz ze zniknięciem tej różnicy między przemysłem a rolnictwem może zniknąć produkcja towarowa wraz ze wszystkimi wpływającymi stąd konsekwencjami. Nie da się zatem zaprzeczyć, że zniknięcie tej istotnej różnicy między rolnictwem a przemysłem musi mieć dla nas znaczenie pierwszorzędne.

To samo należy powiedzieć o problemie zniesienia istotnej różnicy między pracą umysłową a pracą fizyczną. Również ten problem ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Zanim zaczęło się rozwijać masowe współzawodnictwo socjalistyczne, wzrost przemysłu nie odbywał się u nas gładko, a wielu towarzyszy stawiało nawet kwestię zwolnienia tempa rozwoju przemysłu. Tłumaczy się to głównie tym, że poziom kulturalno-techniczny robotników był zbyt niski i pozostawał daleko w tyle za poziomem personelu technicznego. Sprawy uległy jednak zasadniczej zmianie z chwilą, gdy współzawodnictwo socjalistyczne przybrało u nas charakter masowy. Właśnie od tego czasu rozwój przemysłu ruszył naprzód w przyspieszonym tempie. Dlaczego współzawodnictwo socjalistyczne przybrało charakter masowy? Dlatego, że wśród robotników znalazły się całe grupy towarzyszy, którzy nie tylko opanowali minimum techniczne, lecz poszli dalej, stanęli na jednym poziomie z personelem technicznym, zaczęli poprawiać techników i inżynierów, łamać istniejące normy jako przestarzałe, wprowadzać nowe, bardziej nowoczesne normy itp. Co by się stało, gdyby nie poszczególne grupy robotników, lecz większość robotników podniosła swój poziom kulturalno-techniczny do poziomu inżyniersko-technicznego? Nasz przemysł wzniósłby się wówczas do wyżyn nieosiągalnych dla przemysłu innych krajów. Nie da się zatem zaprzeczyć, że zniesienie istotnej różnicy między pracą umysłową a fizyczną przez podniesienie poziomu kulturalno-technicznego robotników do poziomu personelu technicznego nie może nie mieć dla nas pierwszorzędnego znaczenia.

Niektórzy towarzysze twierdzą, że z czasem zniknie nie tylko istotna różnica między przemysłem a rolnictwem, między pracą fizyczną

a umysłową, lecz że zniknie również w ogóle *wszelka* różnica pomiędzy nimi. Jest to niesłuszne. Zniesienie istotnej różnicy między przemysłem a rolnictwem nie może doprowadzić do zniesienia *wszelkiej* różnicy pomiędzy nimi. Jakaś różnica, choćby nawet nieistotna, bezwzględnie pozostanie z uwagi na odmiennosć warunków pracy w przemyśle i w rolnictwie. Nawet w przemyśle, jeśli weźmiemy pod uwagę rozmaite jego gałęzie, warunki pracy nie wszędzie są jednakowe: na przykład warunki pracy górników różnią się od warunków pracy robotników zmechanizowanej fabryki obuwia, warunki pracy robotników w kopalni rudy różnią się od warunków pracy robotników przemysłu budowy maszyn. Jeśli tak jest istotnie, to tym bardziej musi się utrzymać pewna różnica między przemysłem a rolnictwem.

To samo należy powiedzieć o różnicy między pracą umysłową a pracą fizyczną. Istotna różnica pomiędzy nimi w sensie rozpiętości poziomu kulturalno-technicznego bezwzględnie zniknie. Jakaś jednak różnica, choćby nawet nieistotna, bezwzględnie zostanie, chociażby dlatego, że warunki pracy kierowniczego personelu przedsiębiorstw nie są takie same jak warunki pracy robotników.

Towarzysze, którzy twierdzą, że jest przeciwnie, opierają się widocznie na znanym sformułowaniu z niektórych moich wystąpień, gdzie mowa o zniesieniu różnicy między przemysłem a rolnictwem, między pracą umysłową a fizyczną — bez zastrzeżenia, że chodzi tu o zniesienie *istotnej* różnicy, nie zaś *wszelkiej* różnicy. Towarzysze tak właśnie zrozumieli moje sformułowanie, przypuszczając, że oznacza ono zniesienie *wszelkiej* różnicy. Ale to znaczy, że sformułowanie było nieścisle, niezadowolające. Trzeba je odrzucić i zastąpić innym sformułowaniem, mówiącym o zniesieniu istotnych różnic i zachowaniu nieistotnych różnic między przemysłem a rolnictwem, między pracą umysłową a fizyczną.